Nr. 152. Lwów, Poniedziałek dnia 21. Czerwca 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
miesięcznie we Lwowie 20 Mk., z dostawą do domu 23 Mk., z przesyłką w Polsce 23 Mk., w innych państwach 25 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 60 fen.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
1 Marka
Konto czekowe P.K.O 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

WŁADYSŁAW WITWICKI.

Z Wilna.

(Z oryginalnymi rysunkami W. Witwickiego).

Kiedy człowiek w przedziale nabitym, jak paczka zapałek wychyli głowę z poza plecaków, karabinów, worów pełnych kartofli i zapyta uprzejmie damy, zgniatanej w drugim końcu przedziału, czy wolno zapalić papierosa, zwrot ten wygląda na uraganie i damie i całemu towarzystwu. Nawet sam pytający wie o tem, że będzie popiół strząsał na plecy lub głowę swego sąsiada, podobnie jak na niego znowu kichać będzie jego sąsiadka z prawej, zupą z blaszanki obleje mu i tak mocno błotem zwalane spodnie żona obywatela, który się na nim wyspał, zresztą bardzo niespokojnie, po lewej; ogryzki z jabłek rzucą mu przypadkiem za kołnierz ci dwaj panowie, którzy się za jego plecami skrobią uporczywie, odkąd się wśród przekleństw i wrzasków własnych i cudzych włamać zdołali przez rozbite okno do ciemnego przedziału, skąd wystraszają teraz wyszukanemi wyzwiskami innych, chcących uniknąć śmierci na dachu lub na stopniach wozu.

W sąsiednim przedziale właśnie ktoś uzbrojony wyrzuca kobiety i robi przytem hałas, jak przy ataku na nieprzyjacielskie rowy. Jakieś jęki, ale kosa trafiła na kamień, bo oto w blasku latarki elektrycznej ukazuje się z chaosu głów czapka oficerska; srebrny pasek; pod nim twarz młodziutka i głos przeraźliwy; coś pomiędzy dźwiękiem tuby archanioła a syreną automobilu tuż nad karkiem. Czas jakiś walczą dwa męskie głosy; w końcu słabnie i oddaje się ten pierwszy, przechodząc w basowe warczenie złego psa na niepewnym łańcuchu. Od strony czapki oficerskiej słychać teraz kwilenie mandoliny. Ktoś, jak Hamlet, próbuje spać na czyjemś łonie; widać, musi tam być więcej miejsca; ktoś nawet zgiąć się może.



ZAUŁEK LITERACKI.

Kiedy ranek zejdzie i oświetli splątaną masę brudnych głów, tłumoków, kożuchów; chustek; butów i rąk, dojrzeć można w kolejowym wozie oprócz wielu innych ślady pewne mówiące, że nie tak dawno jeszcze i on służył potrzebom kulturalnym i ten, kto go projektował, miał na myśli może nawet życie wytworne. Przecież to drobne, żelazne naczyńko, które obecnie komuś za spluwaczkę posłużyło, kto wolał oszczędzić ubrania swego towarzysza podróży, było pomyślane jako popielniczka. Przecież te rury pod ławkami, o które zziębnięci podróżni daremnie biją obcasami dla jakiej takiej rozgrzewki, rozprowadzały kiedyś naprawdę gorącą parę po wozach. I można było regulować jej dopływ z pomocą korby, na której teraz wisi jeden z wielu nadliczbowych tłumoków. I jest na szybie kartka z napisem: Tylko dla cywilnych“, która niegdyś jednak zapewniała nieco spokojniejszą jazdę i broniła obywatela przed jego obrońcami — dziś ona tylko zwabia łatwowiernych, wierzących naiwnie, że się ta kartka tuż przed odjazdem pociągu nie zamieni w inną: „Tylko dla wojskowych“. Tak bywa, jeżeli się komuś z t. zw. zarządu chce trudzić pisaniem i jeżeli ten, dla kogo się przedział opróżnia, zechce się bawić w tak niepotrzebne i zastarzałe zachody, jak nalepianie jakichkolwiek kartek na potłuczonych szybach wozów. — Mniej wytworni potentaci radzą sobie szybko i bez kartek. „Co mi tam głosy; gałki; u mnie insza gałka“.



SKOPÓWKA.

Bywali dawniej na kolejach konduktorzy, których człowiek mógł pytać o miejsce, można się było na stacjach dowiedzieć, kiedy taki pociąg przyjdzie i kiedy odejdzie, można było w swoim czasie kupić w kasie drukowany bilet i być przy kupowaniu spokojnym, że pociąg nie odejdzie, pokąd się podróżni nie zaopatrzą w bilet. Wszystko to stwarzało atmosferę pewnego porządku, pewnej prawidłowości, wiedział człowiek, na co może liczyć, i czuł; że kupując bilet, robi układ prawomocny z pewną praworządną instytucją kulturalną, u której, nawet w razie katastrofy, znajdzie sumienne odszkodowanie. Dziś każda jazda koleją u nas jest katastrofą, z której można wyjść z życiem, ale nigdy bez szkody na zdrowiu i mieniu. I nic kolej podróżnym za te katastrofy płaci, tylko podróżni kolei.

Ład jakikolwiek, poszanowanie prawa, przepisu; ogłoszonej normy, konwenansu niemówionego, względy na kulturę, na ludzkość — to wszystko są przeżytki już nie spotykane na tem polu.

I tego nie tłumaczy brak wozów, ani brak maszyn tylko składają się na to braki duchowe u czynników odpowiedzialnych wraz z brakami duchowymi nieodpowiedzialnego tłumu, który wozy wypełnia.

— Ach tak, powie ktoś; to jest wojna i to, co ona z sobą przynosi. Nieszczęście, na które trudno poradzić.

A jednak wojna trwa od sześciu blisko lat i gdyby ona to z sobą przynosiła, to od sześciu lat widzielibyśmy to samo wszędzie. Tymczasem aż takich stosunków, jak tutaj teraz, nie można było znaleźć dotąd nigdy nigdzie. To też ciekawe było, skąd pochodzili ci towarzysze jazdy tak bardzo bezwzględnie dla drugich grożący pięścią i wyśmiewający w sposób niewybredny a głośny każdego, kto nieomal na klęczkach błagał ich w razie chwilowej ulgi na sta-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Ataki nieprzyjaciela na odcinku rzeki Auty odparte.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego z 19 bm.: Na froncie północnym na **odcinku rzeki Auty nieprzyjaciel ostrzeliwał ogniem huraganowym pozycje nasze pomiędzy jeziorem Dołgoje i miejscowością Górki,** poczem przeszedł **do ataku,** który został **odparty.** Na południe od jeziora Jelnia oddziały nasze w kontrataku **posunęły się na wschód** zajmując szereg miejscowości. Wzdłuż Berezyny spokój. Na linji rzeki Wereszni od Martynowicz do ujścia jej do Uszy silne walki. Na froncie na południe od Wereszny aż do Dniestru większych starć nie było. Pierwszy zast. szefa sztabu generalnego: **Kuliński.** gen. podpor.

P. Witos kandydatem na premiera.

NPR., PPS., Wyzwolenie i Stapińczycy stawiają jego kandydaturę. Kluby pracy konst. i mieszczański akceptują ją.

Warszawa. (Pat.). P. Jan Brejski zakomunikował marszałkowi sejmu oficjalnie, że PSL. (Wyzwolenie) lewica PSL., NPR. i PPS. wyrażają życzenie, aby **zaproponować misję utworzenia gabinetu p. Witosowi.** P. Brejski zapewnił przytem, że klub pracy konstytucyjnej obiecuje życzliwą neutralność. Marszałek sejmu odpowiedział na to, że ponieważ tych 5 klubów nie stanowi większości, bo razem reprezentują 181 głosów, musi się zapytać innych klubów aby obliczyć, czy cyfra nieprzychylnych kandydaturze p. Witosa głosów w sejmie nie jest większa. Na razie narady przewodniczących klubów z p. marszałkiem nie są ukończone. Członkowie prezydjum klubu pracy konstytucyjnej p. Federowicz i Baworowski oświadczyli, że nie sprzeciwiają się powierzeniu misji tej p. Witosowi, wobec tego, że trzykrotne usiłowania w kierunku utworzenia rządu okazały się bezskuteczne, a brak rządu wstrzasa podstawami państwa. Zanim się jednak klub oświadczy stanowczo musi poznać program rzeczowy i personalny kandydatów.

P. Rosset oświadczył, że klub jego nie sprzeciwia się powierzeniu tej misji Witosowi.

cji żeby mu pozwoli na chwilę rozgrzać stojąco skostniałe członki, każdego, kto z litewska pytał; czy nie mógłby w sposób pokojowy i ludzki zrobić tego samego, co oni przed godziną zrobili w sposób dziki i nieludzki: zwiększyć śejsku w wozie. Były to ludzie nie obcy, ale nasi: z pod Radomia, Kalisza; Poznania i Warszawy. Konopnicka o nich pisała tak niedawno na złość Panu Bogu i szlachcie.

— Więc my sami mielibyśmy tyle dzikości w sobie i tak niewiele kultury? Przecież nasz lud jest poczciwy i dobry.



BAZYLJANIE.

W nowelkach i wierszach osobliwie. Jeżeli jednak chodzi o typ, który nie nosi nazwiska i nie posiada przynależności stanowej, a decyduje o kulturalnej atmosferze kolei, tramwaju, ulicy; sklepu; zbiegowiska, targu, nabożeństwa; teatru; wiecu; hotelu; to ten typ w b. Królestwie Polskiem zgoła nie jest poczciwy — powiedzmy to sobie otwarcie. Tu są źli ludzie. A kultura w postaci pewnego porządku, przepisu, normy, którą się szanuje i pod nieobecność policjanta, poszanowanie człowieka, który nie ma ani pieniędzy, ani bagnetu na poparcie swoich potrzeb i słów, poszanowanie prawa, to jest raczej zbytek w tych stronach mało praktyczny i mało praktykowany. Nie wierzę w to, żeby typ oddany całą lichą duszą chciwości, gromadzeniu pieniędzy per fas et nefas, typ, składający złupione paskiem stumarkówki w brudnych siennikach i przykrótkich pończochach, chciał odkładać jakiś procent z zysków na rzecz tak cienką, jak upiększenie życia sobie i drugim. Chyba żeby zaimponować zazdrosnym gościom. Tak, ale z tego źródła nie wyjdą rzeczy wytworne naprawdę.

(C. d. n.).

—o—

Akcja p. Brejskiego,

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa 18. czerwca 1920.

Opinja publiczna niecierpliwi się z powodu przeciągania się przesilenia i sarka na przywódców stronnictw, składając na nich całą winę. Tymczasem oni właśnie bodajże najdotkliwiej odczuwają osobiście — powiedziałbym trywialnie: na własnej skórze — obecny stan. Od tygodnia przeszło ciągną się w denerwującej i wyczerpującej atmosferze konferencje i rozmowy od rana do późnego wieczora — bez rezultatu! Trudność leży w tem: Większość sejmu i, sądzę, społeczeństwa, uważa, iż wielkim zadaniom chwili może odpowiedzieć tylko gabinet oparty o Sejm (nie urzędniczy!) o zdecydowanej linji i jasno określonym programie; stronnictwa tak z prawej, jak i z lewej strony zdolne do stworzenia jednolitej platformy programowej drogą dopuszczalnych ustępstw nie mają liczebnej większości, potrzebnej do oparcia gabinetu, jak długo stoi się na gruncie parlamentarnym. O te fakta, realne fakta, rozbijały się usiłowania dotychczasowe bez względu na to, z czyjej strony wychodziła inicjatywa. Przy rozmaitych fermentacjach, kombinacjach i warjacjach ilość elementów pozostaje ta sama, a suma ich daje zawsze mniejszość. I będą się rozbijały, jak długo nie nastąpi zmiana w układzie sił. Miejsce na tę zmianę i pewne dane na nią są w klubie narodowego zjednoczenia ludowego, który jest tworem nienaturalnym, łączącym zewnętrznie elementy bardzo różnolite, nawet biegunowo przeciwne, jak np. reakcjonista Dubanowicz i radykał-demagog ks. Starkiewicz. Narazie jednak jest tylko miejsce na zmianę i pewne dane, ale zmiany samej nie ma.

Wobec tego nowa permutacja z p. Brejskim na pierwszem miejscu ma w tej chwili prawie tyleż szans, co poprzednia.

Zapowiedziana na wczoraj na godz. 5 konferencja ludowców z Zjednoczeniem nie odbyła się. P. Dubanowicz oświadczył, iż wobec tego, że p. Skulski przed chwilą złożył mandat tworzenia gabinetu, wytworzyła się nowa sytuacja, nad którą klub jego musi się zastanowić. O godz. 6 marszałek zaprosił do siebie p. Brejskiego i zakomunikował mu, iż ma zamiar zaproponować go Naczelnikowi na premjera. Około godz. 11 w nocy p. Brejski po wizycie u Naczelnika oznajmił, iż otrzymał oficjalnie misję tworzenia gabinetu.

Zdaje się, że marszałek, opuszczając p. Brejskiego, miał na celu nietylko spróbowanie ostatniej permutacji przed wejściem na drogę gabinetu urzędniczego. Chodziło, zdaje się, p. marszałkowi o wbicie klina w lewicę, o rozszczepienie zwłaszcza stronnictw robotniczych. Dotąd NPR. i PPS., mimo, iż konkurują o wpływy na masy robotnicze, szły zgodnie i jednolicie ku rozwiązaniu przesilenia. Powierzenie steru rządów przywódcy NPR. musi wywołać wątpliwości i zastrzeżenia ze strony PPS., a w konsekwencji popchnąć NPR. na prawo dla szukania tam oparcia. Mówią też, że przy tej sposobności chciał p. Trampczyński upiec ubocznie i drugą pieczeń „po poznańsku" unieszkodliwić p. Brejskiego jako kandydata na ministra b. dzielnicy pruskiej. Charakterystyczne jest, iż p. Brejski ma podobno zapewnione poparcie p. Dubanowicza, a zabiega o poparcie nawet narodowej demokracji, co nie bardzo dobre robi wrażenie w klubie p. Brejskiego. Zwłaszcza wśród posłów z Kongresówki, mniej „realnych i elastycznych" niż ich prezes.

Nowy kandydat na premjera zamierza, jak widać z konferencji dotychczas przeprowadzonych przez niego ze stronnictwami, oprzeć swój gabinet na centrum (z włączeniem Zjednoczenia) i całej lewicy na następującym programie: 1) w sprawie reformy rolnej — zaspokojenie głodu ziemi i chleba w ramach zasad z 10 lipca; 2) konstytucja demokratyczna z wyborem Naczelnika przez elektorów i z zabezpieczeniem sejmu przed „przypadkowością uchwał" (np. straż praw); 3) w polityce zagranicznej: utrzymanie dotychczasowego kierunku; szybkie zawarcie pokoju (na czele delegacji pokojowej stanąłby Daszyński); wysłanie za granicę delegacji lewicowej dla poinformowania kół radykalnych; interwencja u mocarstw w sprawie stosunków na terenach plebiscytowych; 4) uzdrowienie i zdemokratyzowanie administracji na Pomorzu; unifikowanie b. dzielnicy pruskiej pod ministra dla kresów północno - zach. (na miejsce ministerstwa b. dzielnicy pruskiej); ubezpieczenie granic zachodnich; 5) uruchomienie gospodarcze kresów wschodnich; 6) odbudowa kraju; 7) uruchomienie kas chorych, ustawodawstwo robotnicze: ubezpieczenie na wypadek kalectwa, starości, bezrobocia (na zasadzie prawa do pracy); 8) plan aprowizacyjny na podstawie kompromisu zarysowanego podczas narad między stronnictwami robotniczemi i włościańskiemi.

P. P. S. oświadczyła, że w gabinecie p. Brejskiego nie weźmie udziału dlatego, że program p. Brejskiego „jakkolwiek w szeregu punktów zbliża się do naszych wymagań... budzi poważne wątpliwości, co do kierunku, który rząd p. Brejskiego ma nadać naszej polityce pokojowej, a w formułach przedłożonego nam projektu widzimy zbliżenie się do polityki narodowej demokracji... Również nazwiska kandydatów na ministrów, wymienionych przez p. B. nie dają nam gwarancji demokratycznej polityki rządu".

WACŁAW SIEROSZEWSKI. 111

TOPIEL.

POWIEŚĆ.

—o—

(Dokończenie).

Postać zniknęła, ale wrzaski rosły i rósł tupot nóg.

— Aaaa!... Aaaa!...

Tadzik dał się nareszcie poderwać i pobiegli w ciemności dość chyżo.

Ucichł huk dział, umilkły strzały i tylko wrzask dziki i szalony prześwał się wśród mgieł coraz czerwieńszych od rosnącej na niebie łuny. Dopadli wreszcie do okopów na dawnych pozycjach pełnych wojska, gotującego się do odparcia ataku. — W strzelnicach ustawiano gorączkowo karabiny maszynowe

— Gdzie druga kompanja, gdzie druga kompanja? — pytał się Gawar, przepychając się poza plecami przyczajonych u przedpiersi żołnierzy i wlokąc za sobą Tadzika.

— Dalej, dalej, na lewo!...

— Gdzie druga kompanja, obywatele?...

— Jeszcze dalej!...

Nareszcie znaleźli się wśród swoich.

— Patrzcie: są!... Żyją!...

— Gawar i Lena przyszli!...

— A myśmy już myśleli, że was tjur-tju!...

Ucieszyli im się.

— A cóż to on... bez czapki?... karabin przynjósł, a głowę zgubił?... — żartowali — wskazując na Tadzika.

— Taką ma minę, jakby się na Pana Boga zagapił.

— Dajcie mu spokój!... — bronił ponuro towarzysza Gawar. — Zróbcie mu miejsce!... Posuń się Lechoń!... — krzyczał na żołnierzy, korzystając ze swego kapralskiego prawa.

Ułożył Tadzika przemocą nieledwie w najsuchszem, najlepszem miejscu ziemianki i przykrył zdjętym z siebie szynelem. Biedny chłopak blady i milczący, robił co mu kazano, jak automat i drżał tak mocno, iż pokrywające go fałdy sukna podskakiwały na nim jak gotująca się woda.

Cichość zaległa wygrzebaną w ziemi jamę. Znużeni żołnierze spali w ciemnościach pokotem. Z okopów tylko dobiegały od czasu do czasu stłumione rozmowy lub urywane rozkazy. — Czasami gdzieś daleko zahuczał strzał.

Gawar nie spał. Co czas jakiś sprawdzał, czy nie zsunął się płaszcz z Tadzika i otulał go pieczołowicie. Gdy przekonał się wreszcie, że chłopak zasnął, zapalił elektryczną lampkę i, oparłszy ją w głowach o tornister, zaczął przeglądać zabrane u Kazimierza papiery; na wierzchu leżał list z świeżą datą:

Kochany synu!

„Pisz często, jak najczęściej. Może choć poniektóry list dojdzie. Od Tadzika nie mieliśmy wiadomości od czasu jak odszedł. Obiecywali pisać i on i Gawar i nic... Gdybyś się coś dowiedział o nich z gazet, czy tak — pisz zaraz. Tu u nas bardzo tęskno i smutno... Bieda doskwiera, bo ojciec musiał dużą karę zapłacić za niestawienie się Tadzika. Drożyzna. Robotnika nająć nie sposób za żadne pieniądze. Całe szczęście, że Zośka okazała się taka sposobna, we wszystkich męskich robotach ojcu pomaga, mówi, że w lecie to się i orać i kosić nauczy. Frania wciąż słabuje od czasu sądu. Sąd trwał tydzień; wszystkich w mieście poruszył. Frania odpowiadała z wolności jako świadek. Połujanowa nie odnaleźli i jego nie sądzili, chociaż on podobno tam najgłówniejszy winowajca. Drużkow bardzo przeciw niemu i Pracławiczowi pokazywał. Pracławicz za udział i ukrywacielstwo dostał sześć lat katorgi. Abdułkę i Tereszczenkę powiesili. Tatuś był na egzekucji i mówił, że go wynieśli na ręku na szafot, że jakby miał kości pogruchotane i że krzyczał w ostatniej chwili, że ich znowu torturowano, za co cały naród mścił i wyzywał: bądźcie przeklęci źeście nas zrodził, wołał... Powiadają niektórzy, że z tego teraz tyfus w mieście. A słowo swoje Tereszczenko twardo zachował nic nie powiedział i złota nie znaleźli... Przepadają teraz za nic w ziemi miljony z których wydobycia tyle grzechu było!... Do widzenia, synku drogi. Ojciec kazał ci błogosławieństwo napisać... Frania i Zośka też życzenia ci składają, żeby się ta wojna jak najprędzej skończyła... Wtedy choć z torbami wyruszymy stąd do ojczyzny, a ty już tu nie wracaj..."

— — — — — — — — — — —

Kartka drżała w ręku Gawara nie widział liter, gdyż łzy przysłoniły mu je, natomiast widział twarze kochane, widział lazurową rzekę, pola szumiące w słońcu, czarne lasy na stromych wzgórzach, słyszał świegot ptaków i piosnki wesołe na łąkach z podzwonem kos...

„...wyruszamy do Ojczyzny..."

Otóż są oni w Ojczyźnie, ale czy ją mają? Z matką się dotychczas nie widział. Do Warszawy nie wiadomo, czy ich wpuszczą... Niemcy, Austrjaki; Węgry, Czechy — szarpią ich na wszystkie strony, chcą ich wygubić, wytracić, rozsiać wśród swoich pułków; zagrabić na swoją korzyść, żeby zaginęła wieść o polskim żołnierzu, żeby krew jego przelała się obficie i na darmo... Więcej z tego bólu i wstydu, zdrad i podłości, więcej z tego męki niż z trudu bojowego niż z ran i samej śmierci!...

Ojczyzna!... Kiedyż ją nareszcie znajdziemy!?

—o—

Zjednoczenie obiecało poprzeć p. Brejskiego i jego program w całej rozciągłości, domagając się dla siebie teki spraw wewnętrznych (p. Kaszica) i zastrzegając sobie wyrażenie zgody na inne kandydatury.

Wedle planów p. Brejskiego — on sam prócz prezydentury objąłby ministerstwo dla kresów półn.-zach., ministerstwo pracy otrzymałby p. Pepłowski (N. P. R.) skarb Grabski Wł. sprawy zagraniczne p. Sapieha E. kolej — Bartel, inne teki do rozdziału między stronnictwa sejmowe.

Przedstawiciele P. S. L. i Wyzwolenia, nie odrzucając a limine propozycji p. Brejskiego oświadczyli, iż odwołują się do swych klubów.

—o—

Wrzenie w klubie Zjednoczenia nar.-lud.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 18 czerwca 1920.

Na tle przesilenia gabinetowego i równolegle z niem odbywa się przesilenie wewnętrzne w klubie Zjednoczenia. Dyktatura p. Dubanowicza i ks. arcybiskupa Teodorowicza wywołuje opór u znacznej części członków. Charakterystyczne jest, iż opozycja uważa za swego przywódcę i głowę, twórcę klubu p. Skulskiego, który jednak wobec fermentu klubowego zajmuje stanowisko zupełnie bierne.

Oburzenie wywołuje zwłaszcza stanowisko „Rzeczypospolitej", która, afiszując się jako organ Zjednoczenia, uderza brutalnie w dotychczasowy kierunek polityki zagranicznej, za którą p. Skulski bierze całą odpowiedzialność. i którą podejmował się kontynuować, przystępując do tworzenia nowego rządu. Prędzej, czy później, rozegra się w klubie Zjednoczenia walka o wpływy, która może rozsadzić ramy klubu.

—o—

Polska w ruchu słowiańskim.

W prasie jugosłowjańskiej pojawiają się coraz częściej artykuły, wskazujące na konieczność oparcia ruchu słowjańskiego o silne i wolne państwo polskie. "Slovenski Narod" z 10. czerwca br. przynosi dłuższy elaborat znanego przyjaciela Polski dr. Fr. Ilesica, omawiający sprawę orjentacji słowiańskiej.

"W pierwszych dniach maja — pisze czcigodny autor — odbył się uroczysty obchód w lublańskiem towarzystwie przyjaciół polskiego narodu" (z okazji święta 3 Maja) przyczem wysłano telegram z pozdrowieniem do Naczelnika Piłsudskiego. Prasa czeska napadła na mnie za udział w uroczystości, czyniąc gorzkie wyrzuty za jawne polonofilstwo. Pragnę więc obszerniej wyjaśnić podstawy naszej polonofilskiej orjentacji. Polska jest realnym faktorem w polityce słowjańskiej, kto tego uznać nie chce, musi być uważany za niepoprawnego romantyka. Zarzucano Polakom zawsze ich nieprzyjazny stosunek do Rosji, którą przywykliśmy uważać za ośrodek całego ruchu słowjańskiego. Zapominamy jednak zupełnie, w jakich warunkach żyli Polacy, zapominamy również że nie było wśród nich żadnego, którego ojciec lub dziad nie był rozstrzelany przez Moskali lub skazany na Sybir. Polacy bronili się przed uciskiem. walczyli z caratem nie z narodem rosyjskim. Obecnie Polska jest niepodległa i silna, jest krajem o trzydziestomiljonowej ludności o wysokiej kulturze i sławnej, tysiąc letniej przeszłości, jest państwem narodu którego nie potrafiła złamać najcięższa niewola. Polska taka, jaką jest dzisiaj musi się stać poważnym czynnikiem w ruchu słowjańskim, zgodzić się na to chcąc nie chcąc muszą też Czesi i Moskale".

Słowa dr. Ilesica, będącego jednym z znaczniejszych działaczy słoweńskich, uważać należy za program słoweńskiego stronnictwa chrześcijańsko - społecznego, które zawsze odnosiło się z szczerą sympatją do Polski i utrzymywało z nią stale jak najlepsze stosunki. Zarazem wskazują one na to że orjentacja polska, młoda jeszcze coprawda, zyskuje wśród Jugosłowjan gorących orędowników, ku ogólnemu zgorszeniu "braci" Czechów, widzących w państwie "S. H. S." pewnego rodzaju filję swej republiki.

Dr. T. Lubaczewski.

—o—

Rząd centrowo-lewicowy dochodzi do skutku.

Warszawa. O godz. 11 w nocy odbyło się u marszałka Sejmu zebranie przedstawicieli stronnictw PPS, NPR, PSL (Wyzwolenie) i lewicy PSL. Marszałek Sejmu oświadczył, że jutro o godzinie 12 w południe powiadomi Naczelnika Państwa o wyniku narad.

ŚRODKOWA LINJA NAR. ZJEDN. LUD.

Warszawa. (Pat.). Klub NZL. wydał następującą odezwę: Do wiadomości klubów PSL., Wyzwolenia i NPR. 1) W sprawie konstytucji stoi NZL. na stanowisku projektu, wniesionego do sejmu przez poprzedni rząd i w tej chwili już uchwalonego formalnie przez komisję konstytucyjną sejmu; 2) W sprawie rolnej oświadczyliśmy się już wielokrotnie za koniecznością uchwalenia jeszcze w tym sejmie ustawy rolnej na podstawie zasad, wyrażonych w rezolucji sejmowej z 10 lipca. 3) W sprawie aprowizacji zgodzimy się na program terminowego kontyngentu zbożowego. 4) W sprawie polityki zagranicznej utrzymanie w polityce zagranicznej linji środkowej zmierzającej do rychłego pokoju i do uzyskania dla państwa niezbędnych granic. Uważamy, że obecnie, w chwili ciężkiej wojny, spadku naszej waluty, ważenia się losów plebiscytu i podminowania kraju przez polityczne strajki, należy przy tworzeniu rządu wysunąć na czoło nie to, co nas dzieli, ale to; co nas łączy. Wszelkie próby rozbicia jedności klubu NZL. przez wyciągnięcie go na drogę jałowych sporów programowych, nie prowadzą do celu.

Imperjum angielskie zagrożone na wschodzie.

W INDJACH

"Times" podaje wynik badań komisji angielskiej nad wypadkami w Pendżabie przed rokiem. Wówczas to wojska gen. Dyera strzelały do zgromadzonych tłumów, zabijając 379 osób, a raniąc 1200 Komisja złożona z 8 europejczyków i 4 Hindusów, ogłosiła dwa sprawozdania. Europejczycy ganią łagodnie postępowanie generała Dyera, Hindusi zaś ostro występują przeciw rzezi. Sekretarz Stanu dla Indji p. Montagu ogłosił w "Daily Herald" list do wicekróla Delhi, lorda Chelmsforda, w którym uważa zbrodnię Dyera za czyn karygodny i wysoce szkodliwy politycznie. "Daily Herald" domaga się również usunięcia lorda Chelmsforda. Redaktor "Chronicle" głównego organu, wychodzącego w Indjach, p Horniman, krytykuje ostro postępowanie rządu angielskiego, który odmawiając praw wszelkich Hindusom zostawia wolne pole propagandzie bolszewickiej, która nie zasypia; komisarz rosyjski Suryc (?) zajmuje się nią gorliwie.

EGIPT I ANGLJA.

Anglja zdołała w r. 1914 usunąć Egipt z pod zwierzchności tureckiej. Traktat wersalski oddał ten kraj pod protektorat Anglji, lecz represje, których ofiarą padli nacjonaliści egipscy, obudziły w kraju oburzenie i silny ruch narodowy, dążący do niepodległości. "Journal de Genève" stwierdza, że nie może być tu mowy o sztucznej agitacji, podsycanej przez Turków lub Niemców, cała ludność Egiptu, włościanie i inteligencja są zgodne w dążeniach swoich. Zarówno muzułmanie jak chrześcijanie występują przeciw protektoratowi angielskiemu. Egipt wysłał był na konferencję pokojową delegację, mającą przedstawić żądania zgromadzenia prawodawczego. Delegacja nie została przyjęta. Prasa angielska zarzucała ostro rządowi francuskiemu, jakoby otaczał Egipcjan swoją opieką. W odpowiedzi na usiłowania ludności gen Allenby użył siły i przemocy, co oczywiście wywołało nowe wrzenie w kraju. Wówczas lord Milner, wysłany został w misji specjalnej do Egiptu. Spotkał się z nieufnością ogółu i wrócił z niczem. Egipcjanie twierdzą, że za ofiary, które w ciągu wojny ponieśli, należy się im zapłata.

Donosi nam obecnie "Times" o wezwaniu delegacji egipskiej z Paryża do Londynu w celu prowadzenia układów. Anglja pragnęłaby sprawę tę załatwić ugodowo; chodzi jej głównie o zachowanie zwierzchnictwa nad Suezem i Nilem. Delegacja egipska żąda zupełnej niepodległości Egiptu, jednak gotowa jest przyznać Anglji pewne prawa, oprócz tego proponuje neutralizację Suezu. Dzienniki francuskie uważają wezwanie delegacji egipskiej do Londynu za zapowiedź nowej polityki angielskiej.

ANGLJA I BOLSZEWICY.

Rosja sowjecka staje coraz wybitniej na stanowisku rywala Anglji w Azji. Republiki kaukazkie są pod jej władzą. Bolszewicy objęli zarząd kolei w Azerbejdżanie, a komisarz Passeratow rządzi się w Baku, gdzie wszystkich Anglików uwięził. Wojska bolszewickie zajęły północną Persję i jak nas prasa francuska zapewnia, ciągle grożą Teheranowi, gdzie mianowali nowego sowjeckiego posła. Weszli oni w ścisłe porozumienie z ludami północnej Persji i zapewnili sobie ich pomoc.

Persowie niechętnie widzą ustępliwość rządu perskiego wobec Anglji i nie opierają się obietnicom i namowom bolszewików. Książę Firuzi, uważając sytuację za rozpaczliwą, zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą o pomoc dla rządu perskiego.

W Moskwie przebywa obecnie delegacja perska i młodoturecka, ma tam również przybyć delegacja chińska.

W Mezopotamji ruch muzułmański, popierany przez bolszewików, wzmaga się. Kolej bagdadzka przerwana jest w kilku miejscach. W Bagdadzie i w Mosulu sytuacja krytyczna. Wojska angielskie koncentrują się koło Bagdadu.

W ten sposób przygotowuje się bolszewicka Rosja do roli potęgi azjatyckiej. Kuźmin, pomocnik Trockiego, oświadczył, że niedługo wszystkie ludy wschodu współdziałać będą z Rosją. Japonja nawet zaniepokoiła się postępami agitacji bolszewickiej i markiz Okoma, kładąc nacisk na trudną sytuację w Azji, podkreślił konieczność ściślejszego porozumienia Japonji i Anglji.

"Prawda" ogłosiła tydzień czerwonej floty", w czasie którego wszyscy obywatele Rosji są zmuszeni pracować nad odbudową floty bałtyckiej, bolszewicy gotują się bowiem do oczyszczania wód swoich z okrętów angielskich i do rozprawy z flotą angielską.

A tymzasem Lloyd George i Curzon rozmawia z Krassinem.

Przegląd prasy zagranicznej.

(M) Sympatyzujący z bolszewicką Rosją „Daily Herald" z 12 czerwca zamieszcza wstępny artykuł, w którym dowodzi, iż mała, lecz potężna grupa ludzi w Anglji robi wszystko, by Rosja cierpiała nędzę, spowodowaną blokadą. Śmieją się z jej nędzy i pragną doprowadzić komunizm do upadku, by wykazać jego nierealność i nieżywotność.

Ten sam dziennik donosi, iż Shaw i Turner przywieźli list Lenina, wystosowany do robotników angielskich, pisany przez niego nie w charakterze członka rządu sowieckiego, lecz zwyczajnego komunisty.

„Morning Post" z 12 czerwca omawia w wstępnym artykule sprawozdanie delegacji angielskiej, która wróciła z Rosji, i polemizuje z niem, twierdząc, iż delegacja myli się, pisząc, że okropny stan Rosji jest skutkiem ofenzywy polskiej. Ekonomiczny upadek Rosji trwa już od 3 lat, a ofenzywa polska zaczęła się dopiero przy końcu kwietnia. Turner i Shaw mieli możność zrozumieć, iż bolszewizm nie jest wolnością, szczególnie dla klas pracujących.

Tę samą sprawę omawiają także „Times" z 9 czerwca. Dwaj członkowie misji robotniczej złożyli tymczasowe sprawozdanie z wycieczki do Rosji sowieckiej, które ma być ogłoszone drukiem. Tymczasem powiedzieli, że czerwony terror musi trwać w Rosji tak długo, dopóki trwa wojna z Polską. Bolszewicy niczego nie ukrywali, mimo tego, iż wiele rzeczy przemawia na ich niekorzyść. Przyznali oni sami, iż Rosja odczuwa dotkliwy brak jadła, ubrania, surowców i środków transportowych, wreszcie tłuszczów i nafty. Zanotowano miljon wypadków tyfusu, dziesiątki ty-

sięcy wypadków malarji i ospy. Stan aprowizacji Piotrogrodu i Moskwy bardzo zły — 50 prc. ludzi cierpi skrajny głód. Turner nie zgadza się w całości na starannie wypracowany system bolszewików. Nie wierzy, by im się udało obalić indywidualizm i zaprowadzić komunizm prędzej, niż po przejściu dwóch pokoleń. Między interesami miasta i wsi jest sprzeczność trudna do pogodzenia. Wieś nie popiera komunizmu.

„Daily Telegraph" z 12 czerwca pisze: Konferencja z Krassinem zdaje się dobiegać do niepomyślnego końca. Stosunki handlowe są niemożliwe, gdyż Rosja sowiecka nie tylko nie daje wymaganych przez Anglję rękojmi, ale przeciwnie, z listu, jaki Lenin napisał do robotników angielskich, za pośrednictwem ich delegacji, a w którym Lenin nazwał Anglję bandytą, samych zaś delegatów sługami burżuazji, wynika, iż Lenin domaga się od robotników angielskich przedewszystkiem krwawej rewolucji, między innymi w tym celu, żeby można zabrać tajne archiwum rządu angielskiego i dowieść, że Anglja popiera militarnie Polskę przeciw Rosji sowieckiej. List Lenina wywarł na robotnikach angielskich ujemne wrażenie.

—o—

Asquith i Cecil żądają interwencji Ligi narodów w sprawie wojny polsko-rosyjskiej.

Paryż. (Radio) Na posiedzeniu Izby gmin przyszło do rozpraw w sprawie Ligi narodów. Balfour wyraził życzenie, aby Stany Zjednoczone, choćby tylko półoficjalnie były reprezentowane w Lidze.

Liga nie ma wcale zamiaru wyprowadzać świata z chaosu w jakim się obecnie znajduje. Jest to zadaniem rady najwyższej. Liga narodów będzie zaś bardzo wielką jej pomocą, jeżeli się nie będzie kładło na nią ciężarów do których nie dorosła. Asquith wyraził natomiast życzenia, aby **najwyższa rada została jak najrychlej rozwiązana**, a Liga narodów stała się natomiast rzeczywistością. Mowca wyraża nadzieję, że **państwa zwycięskie będą przykładem przy rozbrojeniu** i zapytuje, dlaczego rada Ligi narodów nie wystąpiła przeciwko polskiej akcji **na wschodzie**, a nadto czy Liga rozporządza mandatami dla Palestyny i Mezopotamji. Lord **Cecil** oświadczył, że nawet podwójna najwyższa rada nie podołałaby zadaniu, jakie na nią nałożono. Również i on jest zdania, że **Liga narodów powinna wglądnąć w sprawę polską, która na pewno pociągnie za sobą poważne skutki dla Europy. Balfour** zauważa, że Cecil jest najbardziej ustępliwym członkiem, jeżeli chodzi o Ligę narodów, jednakże **Liga nie potrafiła zmusić bolszewików do poszanowania jej zarządzeń.** Co się tyczy mandatów Ligi narodów, konferencja pokojowa powinna określić warunki pokoju, Liga zaś narodów powinna czuwać nad ich wykonaniem. Kwestja miejscowości, w której ma się zbierać Liga narodów, zostanie rozwiązaną na generalnem zebraniu. Siedzibą Ligi bedzie Genewa a tylko ważne względy mogłyby zmienić to postanowienie. **Rozwiązanie najwyższej rady jest niemożliwe**, gdyż Liga narodów nie powinna brać na siebie prac i obowiązków najwyższej rady. Praca najwyższej rady jest warunkiem możliwości pracy Ligi narodów.

—o—

L. George przeciw interwencji Ligi nar. w wojnie polsko-rosyjskiej.

Londyn. (Pat) Havas. Liga zwalczania wojny zażądała od Lloyd George'a, by Lidze narodów udzielono dostatecznych sił wojskowych lądowych i morskich, któreby umożliwiły Lidze narodów przeprowadzenie swoich postanowień, w razie oporu rządu poszczególnych krajów. Wedle urzędowego sprawozdania, Lloyd George odpowiedział, że n. p. **Polska i Rosja, każda posiada armje, liczące po 500.000, lub nawet po 750 000 ludzi,** czyż zatem Liga narodów ma otrzymać siły dostateczne do **wystąpienia zbrojnego przeciw tym armjom?** Kiedy i jak mogłaby operować takiemi siłami? Co do interwencji w Rosji, to ta odrzuciła już nawet propozycję przyjęcia delegacji Ligi narodów. Co zaś do **Polski,** to **czyniono jej przedstawienia.** Lecz nacisk gospodarczy, przewidziany przez statut, Liga narodów mogłaby zastosować **dopiero po udowodnieniu, że Polska nie ma racji.**

Terror czeski na Spiszu i Orawie.

Nowy Targ (Pat) W okręgu namiestowskim na Orawie, oraz na terenie plebiscytowym spiskim, terror czeski dochodzi do niebywałych rozmiarów. Agitatorzy czescy, płatni znakomicie, wyposażeni w liczne środki komunikacyjne i uzbrojeni, ufni w pomoc żandarmerji, jądą zwykle tuż za działaczami polskimi, i nie pozwalają nawet ludności z nimi się porozumieć.

Ludność przestraszona widokiem automobili, obsadzonych przez uzbrojone bojówki czeskie, jawnie wiozące ze sobą karabiny i granaty ręczne, obawia się do tego stopnia napadu i prześladowania, że nie wychodzi wcale z domów, jeżeli z polskiej strony przyjedzie kto na agitację.

—o—

Nowy pobór.

Warszawa. (Pat). Monitor Polski ogłasza uchwalone przez Sejm ustawy o poborze roczników 1895 do 1902. b. podoficerów, urodzonych w latach 1890—1894 i byłych szeregowców urodzonych w latach od 1885—1894.

Polska barjerą zachodniej cywilizacji.

Warszawa. (PAT.) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Do zgromadzenia zwołanego w sprawie pożyczki państwowej polskiej w Nowym Jorku amerykański minister wojny Taker nadesłał depeszę następującej treści: Polska stanowi barjerę zachodniej cywilizacji. Jest to wyższa konieczność wojskowa, ażeby polska armja była podtrzymywana i utrzymana w swoim duchu celem stworzenia muru przeciwko najazdowi barbarzyństwa.

Strajk w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) „Przegląd Wieczorny" podaje: W sprawie strajku robotników w instytucjach użyteczności publicznej dziś nie prowadzono układów. Proponowane jest ponowne omówienie tej sprawy w radzie miejskiej. Dziś postanowili przerwać pracę robotnicy fachowcy z gazowni, którzy od początku strajku pracowali. W związku z tem komisarz rządu wydał rozporządzenie, mocą którego z chwilą opuszczenia gazowni przez robotników zostanie ona całkowicie zamknięta.

—o—

P. Patek w rozjazdach.

Wiedeń Radio. BK. (Pat) Polski minister spraw zagranicznych p. Patek przyjechał dziś w powrocie do Warszawy przez Wiedeń.

Fałszowany plebiscyt na Mazowszu.

Olsztyn. (PAT.) Przy sprawdzaniu list wyborczych na prowincji kontrolorzy polscy stwierdzają fałszerstwa, a mianowicie wpisywania osób niemających prawa głosowania, co w niektórych miejscowościach dochodzi do 90 prc.

Rozwój Gdańska zależy od Polski.

Berlin. Radio (Pat) Kreuzzeitung ogłasza wywiad swego korespondenta z komisarzem ententy sir Towerem. Tower na zapytanie, czy Gdańsk ma widoki żywotnego rozwoju, oświadczył: Tak, o ile Polska zechce utrzymać z wolnem miastem Gdańskiem przyjazne stosunki. Polska otrzymać ma pewne gospodarcze prawa w Gdańsku. Rozstrzygnie o tem konferencja ambasadorów. Gospodarcze żądania Polski mają być uwzględnione w najszerszym zakresie. Rada ambasadorów trzymać się będzie postanowień traktatu wersalskiego. Rozpatrywane będą obustronne życzenia tj. Polski i Gdańska z jak największą ścisłością.

Konstytuanta gdańska otwarta.

Warszawa. (PAT.) Dziś otworzył sir Reginald Tower zgromadzenie ustawodawcze wolnego miasta Gdańska dłuższem uroczystem przemówieniem, przypominając zebranym dzieje starożytnego sławnego miasta i wzywając ich do załatwienia jak najrychlejszego dwu przedłożonych im zadań t. j. uchwalenie konstytucji tudzież projektu traktatu między wolnem miastem Gdańskiem a Rzeczpospolitą polską.

Niemcy dotąd bez rządu.

Nauen. (Pat) Radjo. Wszelkie usiłowania Fehrenbacha (centrum) utworzenia nowego gabinetu, pozostały dotychczas zupełnie bez rezultatu. Próba złożenia gabinetu koalicyjnego, złożonego z centrum, demokratów i socjalistów, nie powiodła się, wobec stanowczego oświadczenia socjalnych **demokratów, że nie chcą brać udziału w rządzie.**

Krassin konferuje z najwyższą radą ekonomiczną.

Paryż. Radio (Pat). Krassin poraz pierwszy przyjęty został onegdaj przez najwyższą radę ekonomiczną. Krassin wypracowuje obecnie nowy obszerny memorjał zawierający propozycje moskiewskie.

„Figaro" donosi, że jest kwestja pewna, iż **kwestja polska była na porządku dziennym.**

Paryż (Pat) Stały komitet najwyższej rady ekonomicznej wszedł we czwartek popołudniu w kontakt z Krassinem. L. George otrzymać miał pewne gwarancje od Krassina. Zależało mu na tem, aby rokowania rozpoczęte zostały przed konferencją w Boulogne z tego względu, aby kwestję rosyjską mozna było tam rozpocząć w całej rozciągłości. Spotkanie z Krassinem ograniczyło się do bardzo krótkiej wymiany zdań co do postępowania, jakie ma być zastosowane przy następnej konferencji, odnoszącej się do podjęcia stosunków handlowych z Rosją sowiecką.

Ludendorff za przymierzem Niemiec z Rosją sowiecką.

Paryż (Pat) Radjo. „Eclair" ogłasza list Ludendorffa, który znajduje się w posiadaniu ukraińskiego sztabu generalnego w Kijowie, a który to list został mu zakomunikowany przez Archańskiego. List ten skierowany był do gen. Hoffmanna, szefa sztabu generalnego, bawarskiego ks. Leopolda i **poleca przymierze z Rosją sowiecką,** ponieważ w ten sposób będzie można zneutralizować skutki klęski i **posunąć czerwoną armję aż do Renu.** Ludendorff domaga się całego szeregu zarządzeń, między innemi, aby sztab generalny każdej armji utworzył **biuro propagandy,** by porozumiewały się z rosyjskimi komisarzami, aby **ułatwiano jeńcom wstępowanie do czerwonej armji** i aby, w razie ewakuacji terytorjum rosyjskiego, zorganizowano jeńców rosyjskich, którzy przyłączyli się do sowietów w Moskwie. Kredyty mają być użyczane z tajnych funduszów różnych armji. Archański ręczy za prawdziwość wspomnianego listu.

—o—

Warszawa. (PAT.) Rektorem Politechniki warszawskiej został wybrany prof. Ignacy Radziszewski ponownie.

Wybór rektora na uniwersytecie lwowskim.

Wczoraj przedpołudniem odbył sie wybór rektora na uniwersytecie lwowskim na r. 1920/21. Wybrany został prof. filologji klasycznej dr. Witkowski, który jednak wyboru nie przyjął. Rezygnacje przyjęto i uchwalono ponowny wybór odroczyć do wieczora. Na posiedzeniu wieczornem wybrany został rektorem profesor okulistyki dr. Emanuel Machek.

Wybór dziekanów nastąpi w tych dniach.

—o—

Oddanie agend Wydziału krajowego tymcz. Wydziałowi samorządnemu.

W piątek 18 b. m. odbyło się ostatnie posiedzenie Wydziału kraj. na którem dotychczasowy marszałek kraju p. St. Niezabitowski wypowiedział dłuższe przemówienie. Po zaznaczeniu, że objął stanowisko marszałka na dwa miesiące przed wybuchem wojny, podkreślił, że działalność jego i Wydziału kraj. była w całym okresie wojennym wielce utrudnioną, sejm bowiem nie istniał, a skutkiem tego i Wydział kraj. nie mógł mieć dostatecznej powagi u rządu centralnego, który zresztą pozostawał prawie że w rękach władzy wojskowej. Również i stosunek Wydziału kraj. do wiedeńskiego Koła polskiego nie był zbyt ścisłym i Koło polskie nieraz nawet paraliżowało jego akcję, jak n. p. w sprawie odbudowy kraju. Wydział kraj. przedłożył był rządowi austr. konkretny projekt, wedle którego Wydział kraj. wraz z namie-

stnictwem mieli tworzyć organ pod przewodnictwem namiestnika dla sprawy odbudowy kraju, tymczasem jednak politycy, chcąc akcję ująć w swoje ręce, sprzeciwili się temu i rząd oddał odbudowę w ręce biurokratów pod przewodnictwem wojskowego namiestnika. Państwo austr. wydało na odbudowę naszego kraju przeszło miljard koron, a jaki skutek był tej pracy i tych wydatków, o tem opinja publiczna wydała już wyrok. Dalej marsz. Niezabitowski zwrócił uwagę, że dodatki do podatków i udział kraju w podatkach państwowych nie wpływały wcale do kasy krajowej, a dochody z tych źródeł pobierał rząd na odpisy zaliczek i gdyby nie reszta pożyczki kraj. z r. 1914 i skrzętnie zbierane dochody własne byłaby kasa krajowa zupełnie pustą i nie byłoby nawet czem pokryć wydatków administracyjnych kraju.

Mimo rozlicznych trudności i przeszkód natury technicznej, politycznej i finansowej, Wydział kraj. prócz pełnienia zwykłych czynności przeprowadził wiele spraw z własnej inicjatywy. Zaraz w pierwszych dniach wojny objął po porozumieniu z naczelną komendą zarząd wszystkich dróg nierządowych w kraju o długości około 30 tysięcy klm. Skarb wojskowy zapewnił zwrot poniesionych wydatków, a Wydział kraj. podjął się tego ciężkiego zadania, pragnąc utrzymać dla przyszłości w swoich rękach drogi autonomiczne. Pod względem ekonomicznym zainicjował i przeprowadził Wydział kraj. kilka interesów nader korzystnych dla kraju, które mają znaczenie dodatnie obecnie i dla państwa polskiego. Zakupił od firmy pruskiej tereny węglowe obszaru 700 klm. kwadr. i zaczął eksploatację węgla budując szyb w Spytkowicach. Dalej wykupił od Dolno-austr. zakładu eskontowego akcje Banku przemysłowego i w ten sposób uwolnił instytucję tę, utworzoną przez sejm, od obcych wpływów. Wybudował rurociąg na ropę, łączący Zagłębia borysławskie ze zbiornikami krajowymi w Popielach, a wreszcie przy moralnem i materjalnem poparciu Wydziału kraj. utworzono w Borach fabrykę nawozów azotowych.

Po upadku Austrji Wydział kraj. uważając swoją rolę za skończoną, gotów był oddać władzę w ręce rządu polskiego, pragnął jednak, dopóki nie wejdzie w życie nowa definitywna organizacja władz państwowych, utrzymać całość, niestety jednak wyrywano agendy z Wydziału kraj. po kawałku, a jeśli przeciw temu nie protestował, to dlatego, aby nie ściągnąć zarzutu występowania przeciw zarządzeniom władz polskich. „Wytrwałem na stanowisku — kończył marszałek — mimo wszelkich przeciwności, zwalczając nie tylko miłość własną, ale niekiedy nawet godność osobistą, uważałem bowiem za obowiązek dotrwać do tej chwili, w której będę mógł oddać resztę mej władzy upoważnionym do tego i cieszę się, że ta chwila już nadeszła". Zakończył marszałek swoje przemówienie obecnie zachętą do pracy około odbudowy silnej i wielkiej ojczyzny, bronionej przez naszą mężną armję, kierowanej przez najlepszych z narodu.

Pożegnanie marszałka kraj. p. Niezabitowskiego i członków Wydziału kraj. odbędzie się dziś w niedzielę o g. 12 w południe.

—o—

Ukonstytuowanie Wydziału samorządnego.

Wczoraj przedpołudniem odbyło się w biurze generalnego del. rządu dra Gałeckiego, który jest przewodniczącym Wydziału samorządnego, pierwsze konstytuujące posiedzenie tego Wydziału, obejmującego agendy rozwiązanego Wydziału krajowego. Przy wyborach na zastępcę przewodniczącego padły 2 głosy na dra Lasockiego, 2 na dra Jahla. Los rozstrzygnął na rzecz p. Jahla. Dr. Zygmunt Lasocki objął I. departament gminny, dr. Jahl II. depart. przemysłowy, inż. Jakób Pawłowski III. depart. rolny, red. Szczyrek IV. depart. drogowy, dr. Zdzisław Pazdro V. dep. fundacji, b. wicepr. namiestnictwa Decykiewicz VI. dep. szupaśnictwo, policja itp.

Po ukonstytuowaniu się nastąpiła dyskusja o kompetencji Wydziału sam. Ustalono, że Wydział urzęduje stale, a wszystkie sprawy ważniejsze mają być kolegjalnie załatwione. W tym celu odbywać się będą posiedzenia we wtorki i piątki. Członkowie Wydziału referują. sprawy mniej ważne i nie przesądzające ostatecznego załatwienia, mogą być załatwione bezpośrednio.

—o—

Baczność Polacy z Mazowsza i Warmji.

Komitet mazurski ogłasza: Wzywa się rodaków urodzonych na Mazurach Warmji, aby natychmiast osobiście lub pisemnie zgłosili się do prezesa dra Stolarzewicza w Krakowie, Karmelicka 48 z podaniem imienia i nazwiska, roku i miejsca urodzenia oraz zawodu, celem wysłania ich do miejsc przynależności na plebiscyt.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. DC. 4 po Ś. NPM. N. P.; gr. kat. N. 3 po S. Ht. 2. Jutro rz. kat. Aloizego Gonzagi; gr. kat. Teodota. Wschód słońca 3·52, zachód 8·15.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

W niedzielę o g. 3·30 popoł. „Ponad śnieg", dramat w 3 akt. Stef. Żeromskiego — o g. 7 wiecz. „Cyrulik sewilski". opera Rossiniego. Gościnny występ A. Didura.
W poniedziałek „Chrześniak wojenny", krotochwila.
We wtorek „Carmen", opera Bizeta
We środę „Ponad śnieg", dramat w 3 akt. Stef. Żeromskiego.
We czwartek „Rigoletto", opera Verdiego.
W piątek „Chrześniak wojenny", M. Hennequina i Vebera.

We Lwowie.

— **Sieroszewski w Ameryce.** Wacław Sieroszewski, którego powieść kończymy w dzisiejszym numerze „Kurjera Lwowskiego", bawi obecnie w Ameryce. Przybył on tam na zaproszenie komitetu Obrony narodowej, by wygłosić szereg odczytów wśród Polonji tamtejszej.

Oto co pisze o Sieroszewskim nowojorski „Telegram Codzienny": „Wacław Sieroszewski jest jednym z tych, co Ojczyznę naszą z kajdan obcej przemocy uwolnili. Porwany w młodym wieku przez wroga za pierwsze usiłowania oswobodzenia Ojczyzny, przeżył lat dwadzieścia na północnym skraju ziemi, wśród ludów dzikich, wygnany przez cara rosyjskiego.

Walka o wolność wypełniła całe jego życie. Należał do tych nieśmiertelnych żołnierzy Piłsudskiego, którzy obalili słupy rozbiorów w dzień, który już stał się świętem narodowem, w dzień 6 sierpnia 1914 r. Ten co życie całe o wolność walczył, wie co wolność oznacza. Powie nam, ku czemu wolności używać należy. Powie nam, jak gospodarzyć winniśmy dziedzictwem naszem..."

— **W sprawie żądań pracowników gminnych** odbyło się wczoraj tłumne zgromadzenie w ratuszu w obecności wiceprezydenta Stahla. reprezentantów wojskowości. Zgromadzeni postawili ostateczne żądania z terminem do wtorku.

— **Z IZBY SĄDOWEJ** Wczoraj rozpoczęła się przed wzmocnionym trybunałem rozprawa przeciw Mikołajowi Zającowi, Rusinowi robotnikowi wiejskiemu z Ostrowa, oskarżonemu o to, że w r. 1919 usiłował skłonić oficera ukraińskiego do rzucenia granatu ręcznego na dyrektora gorzelni w Ostrowie p. Karola Kincla w zamiarze pozbawienia go życia, dalej, że w tym czasie spowodował, iż bandy ukraińskie zrabowały Janowi Biedermannowi bydło rogate i konie wartości 50.000 koron, że dopomógł bandom ukraińskim do wynalezienia kuf z wódką (38 hektolitrów) i zniszczenia ich za pomocą wybuchu granatów ręcznych, na szkodę właściciela dóbr w Ostrowie, wreszcie że dopuszczał się szkodliwych dla państwa agitacji i rozsiewał fałszywe wieści. Oskarżony wypierał się winy. Przesłuchano kilku świadków między innymi dyr. Kincla, który uniknął śmierci jedynie dlatego, że został wczas ostrzeżony przez Janinę Gdulewicz, która słyszała o zamierzonym zamachu. Świadkowie zeznawali obciążająco i stwierdzili, że oskarżony szerzył bolszewickie poglądy. Ponieważ w ciągu rozprawy okazało się, że należy powołać dodatkowych świadków, przeto rozprawę odroczono.

— **Kilka miljonów koron** skonfiskował urząd dla zwalczania lichwy u lwowskich paskarzy walutowych. Podczas rewizji pociągu nocnego odchodzącego ze Lwowa na Stanisławów, Kołomyję do Rumunj, aresztowano 82 paskarzy, którzy wieźli w ubraniu schowane korony w kwocie kilku miljonów. Rewizja osobista trwała do godz. 3 rano. Skonfiskowane banknoty oddano do lwowskiej filji Polskiej Kasy pożyczkowej. Przyaresztowani paskarze przyznali się do tego, że korony nabyli w celach spekulacyjnych i że płacili za korony w drobnych notach 1 markę 20 fenigów a za większe noty 1 markę 50 fen.

— **POŻAR.** Wczoraj w południe wybuchł ogień na dachu budynku szkoły im. św. Kingi. Na miejsce pożaru wyjechał szybko tren straży pożarnej z naczelnikiem Cieckiewiczem i nowomjanowanym jego zastępcą Spaczyńskim. Ogień objął dużą połać dachu pod którym nagromadzone były papiery. Ostatecznie udało się ogień zlokalizować i uratować dalszą część dachu. Przyczyna pożaru zagadkowa, gdyż strych był zamknięty. Szkoda jest bardzo znaczna.

— **UCIECZKA OBŁĄKANEGO.** Z hotelu „Złoperа" przy ul. Rejtana uciekł umysłowo chory Szmul Allersmann, właściciel młyna w Dunajowcach, którego rodzina przywiozła do Lwowa na kurację

—o—

— **Ferje opery warszawskiej** rozpoczęły się onegdaj i potrwają do 15. sierpnia.

ŚLUB Dr. Tadeusza Lubaczewskiego z p. Heleną Rudnicką odbędzie się dziś w kościele OO. Bernardynów.

Ślub panny Zofji Pollo doktorantki medycyny z panem Adamem Zeneggiem de Scharfenstein porucznikiem artylerji W. P. odbył się dnia 17. czerwca w kościele św. Antoniego. — Osobnych zawiadomień nie rozsyła się, natomiast nowożeńcy złożyli 200 marek na cele plebiscytowe. 4269

Marja z hrabiów Ronikierów Podlewska i Leopold Mienowski zawiadamiają, że ślub ich odbył się dnia 19. czerwca 1920 r. w kościele parafjalnym św. Mikołaja we Lwowie. 4283

Repertuar „Chochlika" w ogrodzie Kościuszki. Dziś i dni następnych nowo zaangażowane siły. Ludwikowski w nowym repertuarze Bravouroff instrumentalista i i. Początek o 8-ej wiecz. 4168

Tow. Dziennikarzy i Syndykat lwow. Dziennikarzy. Wspólne posiedzenie Wydziału odbędzie się w poniedziałek o g. 5. w małej sali Kasyna i Koła lit. art. 4186

Kolonje wakacyjne dla dzieci.

Z Komitetu „dzieci na wieś" komunikują nam: Tegoroczna akcja Komitetu, mimo licznego napływu młodzieży i wprowadzonych opłat, będzie do pewnego stopnia ograniczona. Wszelkie bowiem starania i zabiegi Komitetu o bezpłatny przewóz dziatwy kolejami zostały dotychczas bez skutku, jak również wywiązały się wielkie trudności aprowizacyjne. P. K. P. D. ofiarowuje jedynie po 16 dkg. żywności na dziecko do lat 14, wyłączając od darów amerykańskich młodzież szkolną powyżej 14 roku życia. Komitet czyni zabiegi o umieszczenie jeszcze kilku kolonij w Wielkopolsce ponad przyrzeczoną już gościnność na 500 dzieci, jak również stara się o przydział żywności w ministerstwie aprowizacji.

Mimo utrudnionych warunków przygotowania w pełnym toku. Na kolej leczniczą w Rabce wyjedzie 100 dziewcząt około 27. czerwca na sezon 5 tygodniowy, poczem na drugi sezon wyjadą chłopcy w tej samej liczbie. Oprócz tego znajdzie umieszczenie w szkole w Rabce 40 dzieci na jeden tylko sezon. Inne kolonje lecznicze będą w Hołosku, Szkle, Zakopanem i Szczawnicy. Kolonij wypoczynkowych będzie około 30 na Podkarpaciu i 10 w Wielkopolsce. Wyjazd przewidziany około 10. lipca. W tym samym terminie otwarte będą półkolonje.

W sobotę odbyło się posiedzenie referentów Pol Komitetu „Dzieci na wieś". Dyr. Szczurkiewicz zdał sprawę ze swego pobytu w Warszawie i interwencji w ministerstwach zdrowia, skarbu i opieki społecznej o wypłatę przyznanej Komitetowi przez sejm subwencji. Omawiano szczegółowo sprawę wysyłki na wieś dziatwy z ochronek i zakładów, które zgłosiły się w tej sprawie do Komitetu oraz dziatwy żydowskiej. Postanowiono dzieci z ochronek, jako najbardziej potrzebujące, gdyż pozbawione opieki rodzicielskiej, przyjąć na koszt Komitetu, w sprawie zaś dziatwy żydowskiej upoważniono prezydjum do porozumienia się z Sekcją żydowską Polskiego Komitetu „Dzieci na wieś", by sekcja ta po otrzymaniu z funduszów Komitetu obliczonej procentowo subwencji, prowadziła samodzielnie zarówno kolonje jak półkolonje żydowskie.

—o—

Komunikaty.

Ostrzeżenie
z powodu zmiany waluty.

W myśl ustawy z 24 marca 1920, l. poz. 166 Dz. ust. R. P. Nr. 28 i rozporz: minist: skarbu z 7 czerwca 1920 Monitor Nr. 130 z dniem 26 czerwca b. r. banknoty koronowe przestają być prawnym środkiem płatniczym na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, a równocześnie zaciąganie zobowiązań i dokonywanie wypłat w walucie koronowej zostało wzbronione z tem, że wszystkie umowy, a także skrypta dłużne, opiewające na walutę koronową, są nieważne

W obiegu znajduje się w tej chwili w rękach naszej klienteli wiele promes pożyczkowych i wzorów skryptów dłużnych, opiewających na walutę koronową.

W wielu wypadkach klienci zeznawać będą skrypta dłużne już po dniu 25 czerwca b. r. i muszą dostosować się do wymogów cytowanej ustawy.

Wobec tego podpisane instytucje kredytowe małopolskie, nie chcąc unieważniać wydanych już promes, zwracają uwagę swojej P. T. Klienteli oraz P. T. Notarjuszom, że wszelkie skrypty dłużne oraz dokumenty prawne, które po dniu 25 czerwca b. r. mają być zeznane wedle udzielonych wzorów i formularzy opiewających na walutę koronową, należy wypełniać w ten sposób, iż w odpowiednich miejscach, przeznaczonych na wyrażenie kwoty, należy przedewszystkiem wypisać kwotę w markach polskich, przeliczoną z koron wedle relacji 70 — 100, a następnie wypisać kwotę koronową, podaną w udzielonym wzorze.

Jeżeli np. skrypt dłużny miał opiewać na 10.000 Koron, to w danych miejscach należy wypisać: "7 000 marek polskich, dawniej 10.000 koron" i t. d.

To samo odnosi się do miejsc skryptów dłużnych i dokumentów, w których wymienione są: wysokość raty półrocznej, kaucji i t. p. pozycje.

Zarazem wyjaśniamy, że udzielane klientom oryginalne oświadczenia, ustanawiające kaucje dla posiadaczy listów zastawnych, jako wystawione przed dniem 25 czerwca b. r., będą ważne mimo, że opiewają na walutę koronową i mogą być bez zmiany tekstu do hipoteki wnoszone.

Dnia 17/6 1920.

"Bank Krajowy, Galicyjskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, Galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny, Ziemski Bank Kredytowy, Małopolski Bank, Zemelny Bank Kredytowy".

—•••—

We Lwowie, dnia 19 czerwca 1920.

SPRZEDAŻ CHLEBA. W okresie kart chlebowych rozpoczynającym się w środę dnia 23 czerwca, sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy tylko normalną rację chleba o wadze 800 gr. na kartkę chlebową.

Cena chleba z powodu podwyższenia wynagrodzenia za wypiek wynosi 10 marek za bochenek.

Zwraca się przytem uwagę P. T. Publiczności, że odsprzedawcom bezwarunkowo nie wolno pobierać wyższej ceny za chleb, gdyż w tej cenie mieści się już koszt zwózki i zysk kupca.

Celem wykupna asygnat na chleb zgłoszą się w Zakładzie aprowizacyjnym P. T. Kupcy rejonowi dzielnicy I., II., III. i IV. w poniedziałek dnia 21 czerwca, zaś P. T. Kupcy rejonowi dzieln. V. i VI. oraz Kierownicy konsumów i zakładów we wtorek dnia 22. czerwca.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

—o—

SPROSTOWANIE. Odnośnie do notatki p. t. „Zanach samobójczy legjonistki" stwierdza się, że nieprawdą jest, jakoby desperatka Franciszka Czernik była legjonistką O. L. K., natomiast prawdą jest, że służyła w r. 1919 w 5 p. Strzelców Krakowskich. — Szef Sztabu Thullie m. p. ppułk. Za zgodność: Poznański. 4185

EGZAMINA WSTĘPNE KANDYDATÓW DO KORPUSU KADETÓW W KRAKOWIE odbędą się 1. 2 i 3 lipca b. r.

—o—

MARYLA GREMO, 8-letnia fenomenalna artystka-tancerka, której wieczory budzą wszędzie sensację wystąpi we Lwowie po raz pierwszy w poniedziałek 21 i we środę 23 bm. Ostatnie 3 wieczory tego genialnego dziecka odbyły się z olbrzymiem powodzeniem w Warszawie w zapełnionej szczelnie sali Filharmonji. Akompaniuje p. Dora Aszkenazy - Bromberg, znana we Lwowie pianistka i dawna towarzyszka Rity Sacchetto. Bilety do nabycia u Seyfartha

—o—

Władysław Trzecieski, lat 20, mieszk. ul. św. Zofji 44., wzięty do niewoli ukr. 2. I. 1919, zrazu w Kołomyji, potem w Żytomierzu — tam wraz z Ukr. dostał się do niewoli bolszewickiej; zapewne teraz jest tam, lub może na jakiej kwarantannie, lub stacji rozdzielczej.

Uprasza się o skierowanie odpowiedzi do Referatu prasowego, Wałowa l. 16. II. p.

—o—

Dyrekcja państwowego gimnazjum r. im. Kr. Jadwigi (Akademicka 9) przyjmuje zgłoszenia do wpisów do klasy pierwszej, ewent. do klas wyższych do 25. czerwca br. W tym samym czasie wpisy na kursy handlowe. 4284

—o—

Wyjaśnienie. W Nr. 144 pod tytułem „Dlaczego nauczycielstwo powiatu zborowskiego nie otrzymuje dodatku?" zarzucono ze strony nauczycieli powiatu zborowskiego, że Urząd podatkowy odkłada wypłatę dodatku na lepsze czasy, narażając nauczycielstwo na kosztowne 4 i 6 milowe daremne podróże do Pomorzan.

Zwłoka w wypłacie dodatku tkwi nie w sumienności pracowników tut. Urzędu podatkowego, lecz w nienadesłaniu asygnaty ze strony Rady szkolnej okręgowej w Złoczowie, zatem w organie stanowiącym bezpośrednią Władzę przełożoną nauczycielstwa.

Pomorzany, dnia 15. czerwca.

Julian Eisler,
naczelnik zborowskiego Urzędu podatk.

—o—

Warszawa. W celu bezpośredniego połączenia Warszawy podczas sezonu wakacyjnego z miejscami kąpielowemi i uzdrowiskami w Małopolsce, zaprowadza się aż do odwołania codzienne pociągi pospieszne z wagonami I. II. i III. klasy Nr. 201 i 202 od dnia 15. czerwca z Warszawy, a od 16. czerwca z Nowego Zagórza, Krynicy, Zakopanego i Rabki. Odjazd z Warszawy 18·20, przyjazd do Zakopanego 11·55, do Rabki 10·00, do Krynicy 12·20, do Iwonicza 12·06, do Rymanowa 12·22, do Nowego Zagórza 13·31. Odjazd z Zakopanego 17·50, z Rabki 19·10, z Krynicy 15·50, z Nowego Zagórza 15·30, z Rymanowa 16·34, z Iwonicza 16·48. Przyjazd do Warszawy 10·35. Użycie tych pociągów pospiesznych jest dozwolone za opłatą biletu za przejazd na odległość ponad 100 klm., dla podróży zaś do uzdrowisk względnie miejsc kąpielowych Zakopanego, Rabki, Krynicy, Iwonicza i Rymanowa i dla powrotu z tych miejscowości bez względu na odległość.

Żywność i u nas tanieje.

Warszawa. (Pat). „Gazeta poranna" donosi z lubelskiego, że w okolicach Szczebrzeszyna w ciągu 2 ostatnich tygodni cena pszenicy spadła z 3.000 mk. na 1.000 mk., żyta zaś z 2.000 na 700 mk. W tym samym stopniu, t. j. o przeszło 60 prc., spadły ceny i innych artykułów żywności. W Kaliszu ujawnia się stały spadek cen chleba pozakartkowego. Gdy przed 2 tygodniami funt chleba kosztował 6 mk. 50 fen., przed tygodniem cena spadła na 6 mk., a w tym tygodniu na 5 mk. 50 fen. W Kaliszu spadły także ceny mięsa i słoniny.

Warszawa. (Pat). Łódzki „Volksblatt" podaje, że jednocześnie ze spadkiem cen towarów poczęły spadać i ceny artykułów spożywczych. I tak np. przed kilku dniami 4 funty chleba kosztowały 40 marek, cena ta spadła na 32 mk. Również zaznacza się spadek cen ziemniaków, których korzec już kosztował 300 mk., a z powodu znacznego dowozu, cena spadła na 35 mk. za ćwiartkę. Spadły także ceny herbaty i pieczywa.

—•—

Z opery.

"CYGANERJA" SIŁAMI SZKOŁY ŚPIEWU p: ZAREMBY

Przyznam się otwarcie, że po tem wszystkiem, co przedtem z różnych ust rzekomo wtajemniczonych słyszałem, idąc do teatru we wtorek popołudniu, byłem przygotowany na lekki skandal teatralny. Bo wiem, ile to trudu potrzeba, by doprowadzić do skutku spektakl operowy, wykonany w całości siłami jednej szkoły śpiewu; samo przygotowanie i wyreżyserowanie przez jednego człowieka napawa człowieka pewnego rodzaju podziwem dla niego. A cóż dopiero, jeśli ten oprócz tej pracy reżyserskiej bierze do ręki, zupełnie do tego nie przywykłej, batutę i dyryguje całem przedstawieniem... Zdawało się że to już będzie nieunikniony skandal... Tymczasem No, słowo daję, że było to przedstawienie w całości lepsze, niż niejedno przedstawienie operowe w naszym teatrze z zawodowymi artystami. Czy to taka nadzwyczajna tresura, czy też siła ducha ożywczego wychodzącego od kierownika całego tego przedsięwzięcia... nie wiem, ale to wiem, że spędziłem całkiem przyjemnie popołudnie i gdyby głos p. Guglewiczówny, w dodatku niedysponowanej, nie był mi popsuł nastroju aktu ostatniego, byłbym był jeszcze bardziej zadowolony. Jako nauczyciel śpiewu przedstawił nam p. Zaremba cały szereg swych uczniów i uczenic, między którymi są i piękne głosy i talenty sceniczne, rokujące wiele na przyszłość. Pokaźnemi głosami rozporządzają p. Lewicka (bohaterka Mimi), p. Martini, bas i p. Dolnicki; baryton. Talenty zaś sceniczne posiadają p. Rosenberg, p. Guglewiczówna i tenor p. Korwin, którego głos jest wcale sympatyczny, ale cienki i mało wydatny. Specyficzne brzmienie głosu p. Guglewiczówny o ile było zupełnie na miejscu w scenach kłótni, o tyle raziło i psuło nastrój smutny w akcie ostatnim. Ale zresztą szło wszystko bardzo składnie i gładko, a nawet spostrzedz było można wiele nowych szczegółów dobrze i celowo obmyślanych. Okazało się, że p. Zaremba nie popełni błędu obejmując sam batutę, którą dzierżył w dłoni krzepko i z okazaniem doskonałego opanowania nie wiem czy partytury, ale w każdym razie opery. Można by zarzucić to lub owo, jak np. wcale nie szykowny strój Mimi (która przecież ma być Paryżanka) w dwóch pierwszych aktach, ale to są drobiazgi, nie mające znaczenia wobec całości, która była zupełnie dobrą. Ta praca dla dobra uczniów jest nieocenioną zaletą każdego nauczyciela, a tę okazał p. Zaremba w całej pełni. Pod tym względem może też być przykładem dla innych.

E: Walter:

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 19. VI. 1920.

Waluty:

Ruble carskie po 500 Rs. 225—250
„ dumskie po 1000 Rs. 64·75—68
„ „ drobne 44·50—45·50
Dolary St. Zjedn. 158, 156, 157
„ kanadyjskie 133, 128, 131.

Czeki za okazaniem:

Paryż 12·50, 12·90, 12·72½
Londyn 640, 630
Berlin 438·50, 436, 437
Kopenhaga 31·50.
Szwajcarja 31, 30, 60.

—•—

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na flotę polską:

Uczniowie filji gimnazjum w Samborze 345 mk

Na plebiscyt Cieszyński:

Zamiast kwiatów na grób dr. Niemca Witek Winiarz 10 mk. Zamiast mszy za dusze rodziców J. K. 100 mk.

Na obronę Śląska Cieszyńskiego.

Kółko rolnicze w Prusinowie 58.10 mk.

Na plebiscyt Śląski:

Zamiast wieńca na trumnę śp. dr. Jana Niemca Antoniowie Ehrbarowie 100 mk.

Na plebiscyt Górno-Śląski:

Posterunek Policji państwowej z Rawy Ruskiej 100 mk. złożone przez Józefa Wanochę, robotnika kolej z Rawy Ruskiej, za wyszukanie mu przez Posterunek Policji Państw. skradzionego roweru.

Na cele plebiscytowe:

Tow. "Przyszłość" 26 mk.; Uczniowie IV. kl. gimn. IV. Petak, Czyżewski, Sosnowski; Szyszkowski; Orlicz, Toepfer, Landau; Rosler; Sałdak 160 mk. S. S. za przykrość mimowoli wyrządzoną koledze A. W. 100 mk. Asystent pocztowy Michał Bardel, Olejowa, Korolówka 50 mk. Klasa Vb. szk. żeńsk. im. ks: Isakowicza 62 mk.

Na obronę kresów zachodnich:

Dziatwa szkolna w Glinnie k. Lwowa z wdzięczności za dary ameryk. Czerwonego Krzyża 30 mk.

Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa:

Zebrane w komisarjacie śródmieścia przez p. K. Bałabana 292.50 mk.

Dla ociemniałych legjonistów:

Dziatwa szkolna w Glinnie k. Lwowa z wdzięczności za dary ameryk. Czerwonego Krzyża 30 mk. W rocznicę zgonu brata Bronisława — Janina Tyszkiewiczówna — Warszawa 20 mk.

Na straż mogił obrońców m. Lwowa:

Zebrane w komisarjacie śródmieścia przez p. A. Adamczyka 372.74 mk.

Na dar narodowy dla J. Piłsudskiego:

Dziatwa szkolna w Glinnie, k. Lwowa z wdzięczności za dary ameryk. Czerwonego Krzyża 30 mk.

Na rzecz opieki nad żołnierzem polskim:

Zamiast wieńca na trumnę śp. Józefa Strusińskiego urzędnicy reprezentacji Tow. Wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie 200 mk.

Na okręt "Dzieci polskich":

Dziatwa szkolna w Glinnie, k. Lwowa z wdzięczności za dary ameryk. Czerwonego Krzyża 30 mk.

Na głodne dzieci:

Dziatwa szkolna w Glinnie, k. Lwowa z wdzięczności za dary ameryk. Czerwonego Krzyża 30 mk.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński.